

Dr hab. Jan Doktor

Warszawa, 18.10.2022

Żydowski Instytut Historyczny

im. Emanuela Ringelbluma

w Warszawie

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ MGR SEWERYNA
OSOWSKIEGO PT. GENEZA I HISTORIA RUCHU MESJANISTYCZNO-
ŻYDOWSKIEGO (1809-2012)

Napisanej pod kierunkiem dr. hab. Lucyny Rotter

Praca budzi mieszane uczucia. Z jednej strony jest ciekawa, dobrze napisana i opisuje ciekawe i mało w Polsce znane zjawisko religijne. Autor bardzo warto przedstawia w pierwszych trzech rozdziałach genezę i historię ruchu (tym wątkiem zajmę się obszerniej w recenzji poniżej) przedstawiając jego promotorów, liderów oraz największe organizacje na przestrzeni dziewiętnastego i dwudziestego wieku. W rozdziale czwartym, dla pracy chyba najważniejszym, autor przedstawia stan obecny ruchu, jego doktrynę, liturgię obyczajowość oraz stosunek do Pisma i tradycji. W ostatnim, piątym rozdziale ogranicza horyzont badawczy skupiając się na recepcji ruchu w przestrzeni katolickiej. Jest to zresztą zrozumiałe zważywszy na instytucję, w której praca ta powstała i jest bronią. W rozdziale tym pan Seweryn Osowski sytuuje ruch w kontekście dialogu Kościoła rzymsko-katolickiego z judaizmem poczynając od słynnej soborowej deklaracji „Nostra aetate”. Szczególnie cenne wydają się po raz pierwszy udostępnione materiały z ostatniej fazy ruchu, a mianowicie dokumenty międzynarodowej grupy dialogu o nazwie Catholic-Messianic Dialogue Group, które znajdują się też w dwóch aneksach zamieszczonych pod koniec pracy doktorskiej.

Z drugiej strony praca jako dysertacja – to trzeba zaznaczyć już na wstępie – budzi ona u mnie, jako historyka zajmującego się dziejami stosunków chrześcijańsko-żydowskich, pewne wątpliwości, zwłaszcza odnośnie wątku historycznego, opisu genezy i początków ruchu mesjanistyczno-żydowskiego.

Poświęcę tej kwestii więcej uwagi, ponieważ praca powstała na Wydziale Historii a jej temat jest w znacznym stopniu historyczny: geneza i historia ruchu nazwanego mesjanistyczno-żydowskim.

Przede wszystkim szkoda, że autor pracy mającej w tytule genezę ruchu mesjanistyczno-żydowskiego, nie wspomniał słowem o wcześniejszych ruchach judeochrześcijańskich. Abstrahując nawet od antycznego judeo-chrześcijaństwa (np. ebonitów) w dziejach stosunków chrześcijańsko-żydowskich, trudnych przecież a niekiedy też i dramatycznych, nie brakowało prób pogodzenia i jakiejś syntezy obu religii. Ze strony żydowskiej można wymienić wielu kabalistów z trzynastowiecznym Abrahamem Abulafią na czele, który uznawał mesjański mandat Jezusa, podobnie zresztą jak siedemnastowieczny pretendent mesjański Sabbataj Cwi. Na ziemiach polskich trzeba powiedzieć o mesjańskich synkretystach żydowskich z Jakubem Frankiem na czele, którzy szukali jakiejś form judeochrześcijaństwa i taką syntezę we własnej formule realizowali, czego świadectwo pozostawił sam Jakub Frank w jego (wydanych przecież drukiem w Polsce) *Słowach Pańskich*. Podobne próby podejmowane były na ziemiach polskich przez chrześcijan zwłaszcza w XVI wieku w burzliwym okresie reformacji, poczynając od subotników i Szymona Budnego, a na „zakonie nowych nieobrzezanych żydów” ze zboru braci polskich w Lublinie, jak i nazywał ich sam minister lubelskiego zboru i czołowy ideolog braci polskich Marcin Czechowic.

Najważniejszy prekursorem i źródłem inspiracji dla opisywanego w dysertacji ruchu mesjanistyczno-żydowskiego był jednak ruch mesjański żydowskich synkretystów, wyznawców Sabbataja Cwiego i jego następcy Baruchji, który przyciągnął uwagę pietystów z Halle i skłonił ich w 1730 roku do podjęcia wieloletnich wędrówek po Rzeczypospolitej i Europie w poszukiwaniu żydowskich „skrytych kryptochrześcijan” i podejmowania z nimi religijnej debaty. Powstały w 1728 roku Institutum Judaicum w Halle wydrukował ponad 80 tomów dzienników „wędrownych współpracowników” i literatury misyjnej, które odbiły się echem w całej chrześcijańskiej Europie. Założono też w Halle przy Institutum Judaicum gminę neofitów żydowskich, często byłych synkretystów żydowskich, którzy (nie demonstracyjnie) kultywowali tożsamości i obyczajowość żydowską. Misjonarze halscy kilkakrotnie odwiedzali Londyn, gdzie nawiązali trwałe kontakty z tamtejszymi ośrodkami zainteresowanymi misjami wśród żydów. I tu właśnie należy szukać

źródeł inspiracji i genezy ruchu mesjanistyczno-żydowskiego, przynajmniej w Anglii i krajach niemieckich.

Natomiast powstała niezależnie bałkańska, głównie mołdawska odnoga ruchu zdaje się pochodzić bezpośrednio z grup synkretycznych mesjanistów – wyznawców Sabbataja Cwiego i Baruchji. Tam po śmierci Jakuba Franka w 1791 roku przeniosła się grupa neofitów frankistowskich pod wodzą Antoniego Czerniowskiego, która w Mołdawii przyjęła nazwę Abrahamitów (od przymierza Abrahamowego, który miał być podstawą ich wiary). Literaturę na ten temat, zignorowaną przez autora, można znaleźć także w języku polskim. Proponuję nieskromnie dwie własne książki, gdzie można znaleźć stosowną literaturę: *W poszukiwaniu żydowskich kryptochrześcijan. Dzienniki ewangelickich misjonarzy z ich wędrówek po Rzeczypospolitej w latach 1730-1747*, Warszawa 1999 oraz *Misjonarze i żydzi w czasach mesjańskiej zawieruchy 1648 – 1792*, Warszawa 2012. Te zjawiska historyczne i literaturę na ich temat trudno jest tak po prostu zignorować w dysertacji, która z założenia jest historyczną. Literaturę tę trzeba uwzględnić i się do niej odnieść.

Tyle o części historycznej pracy, a właściwie o zapowiedzianej w tytule i w wstępie genezie ruchu mesjanistyczno-żydowskiego, przedstawione ułomnie, bo jego genezy nie należy szukać w początkach XIX wieku, ale zdecydowanie wcześniej: sięga ona przynajmniej XVIII wieku. To ten brak budzi u recenzenta niedosyt i wątpliwości. Tym bardziej, że dosyć łatwo można go usunąć (i mam nadzieję, że autor zrobił to przed ewentualną publikacją), a sama praca, także w części historycznej poświęconej XIX i XX stuleciu, budzi uznanie.

Chciałbym też zgłosić uwagę metodologiczną: w pracy zabrakło bardziej precyzyjnej definicji omawianego zjawiska i określenia jego zasięgu. Rozumiem, że trudno było autorowi ogarnąć całe spektrum ruchu nazwanego mesjanistyczno-żydowskim w całym jego rozdrobnieniu i zróżnicowaniu, bo rozmaite grupy i nurty zaliczane do tego ruchu rozproszone są po różnych kościołach i synagogach, a niektóre zachowują organizacyjną niezależność. Autor wymienia w zasadzie tylko jeden element, łączący wszystkie te grupy, często nie utrzymujące ze sobą stosunków, a mianowicie uznanie mesjańskiego mandatu Jezusa. To mało. Warto spróbować przynajmniej w zarysie określić granice omawianego zjawiska i sprecyzować założenia wspólne dla wszystkich grup. Proponowałbym wśród nich podać jednak asymilację (w różnym zakresie) podstawowych prawd chrześcijańskich przy zachowaniu żydowskiej tożsamości i – przynajmniej częściowo – obyczajowości. Linię graniczna z

chrześcijaństwem wyznacza, moim zdaniem, obrzezanie jako oznaka przynależności do Izraela. A zatem uznanie ważności przymierza zawartego z Abrahamem. Z drugiej strony trzeba podkreślić niejednoznaczny stosunek do prawa Mojżeszowego. Konsekwencją tego byłoby przyznanie, że wspólnoty mesjanistyczno-żydowskie nie sposób więc już zaliczyć do mozaizmu.

Oczywiście, temat można zakreślić też inaczej, ale trzeba jakoś odróżnić te wspólnoty judeochrześcijańskie na przykład od żydowskich neofitów w chrześcijaństwie, skrywających pozostałości żydowskiej wiary i obyczajów, jak np. obchodzenie szabatu i świąt żydowskich. Ten wątek metodologiczno-definicyjny jest ważny w dysertacji, która poza zestawieniem dostępnej oraz świeżo zdobytej przez autora wiedzy i źródeł, powinna omawiane zjawiska sproblematyzować, skategoryzować, odnieść do paraleli historycznych i religioznawczych, a autor na ich podstawie powinien pokusić się o konkluzje.

Zdecydowanie lepsze wrażenie robi druga część dysertacji. Autor zgrabnie przedstawił kongregacje mesjanistyczne, choć tylko w świecie angielskojęzycznym i Izraelu. Pomiął całkowicie całkiem podobne grupy na Ukrainie i w Rosji. Co więcej, musiał w podrozdziale 4 pt. „Kongregacje mesjanistyczne w liczbach” przyznać, że na obecnym etapie badań nie jest możliwe określenie nawet w przybliżony sposób ani liczby kongregacji, ani liczby uczestniczących w nich wiernych. Jedni autorzy, przytaczani przez pana Osowskiego, podają liczbę „500-600 synagog mesjanistycznych na całym świecie”, inni utrzymują z kolei, że w samym Izraelu istnieje 240 takich organizacji. Liczbę żydów mesjanistycznych szacuje się na kilkaset tysięcy (niektórzy podają np. liczbę 350 tysięcy), co jednak nie sposób zweryfikować. Na pewno mamy tu do czynienia z wyolbrzymianiem danych, tendencją typową dla ruchów i organizacji mniejszościowych. Trudno jest także określić udział nieżydowskich wierzących w życiu kongregacji mesjanistycznych, ale często – jak pisze autor – stanowią oni w nich większość, co skłania niektóre organizacje do limitowania udziału nie-żydów w kongregacjach, aby możliwie zachować ich żydowską tożsamość. Zresztą w Ameryce Północnej – przyznaje autor – po dynamicznym rozwoju w wieku XX, ruch mesjanistyczno-żydowski w ostatnich latach zaczął stopniowo zanikać. Obraz stanu obecnego ruchu (podobnie jak jego prehistoria), jaki wyłania się z dysertacji, jest bardzo mglisty.

Wiele mówi zakończenie pracy. Otóż autor jako cel dalszych badań podaje to, co stanowiło temat dysertacji. Otóż widzi on „potrzebę pochylenia się nad zagadnieniem dotyczącym aktualnych danych odnośnie żydów

mesjanistycznych oraz ilości kongregacji mesjanistycznych rozsianych po całym świecie. Temat ten związany jest z pewnymi „mitami”, które funkcjonują w literaturze przedmiotu. Ukazują one często Ruch w wyolbrzymionej skali. Pomimo upływu kilku dziesięcioleci od jego powstania, wciąż zagadnienie to nie zostało należycie zbadane. W wielu krajach żadne rzetelne badania nie zostały przeprowadzone lub są one już nieaktualne. Istotnym wyzwaniem będzie tutaj dotarcie do setek liderów o kongregacji, z których część może nie być zainteresowana przekazaniem oczekiwanych informacji.”

Rozumiem to jako tłumaczenie, dlaczego badania, mające być podstawą dysertacji, nie zostały przeprowadzone albo nie dały oczekiwanych wyników. Rzeczywiście autor wybrał sobie bardzo trudny temat i wyniki chyba nie mogły być inne. Kilku ułomności można było jednak uniknąć. Dlatego akceptuję pracę, ale proponuje dokonanie zaznaczonych w recenzji poprawek i uzupełnień.

Przedłożona praca doktorska mgr Seweryna Osowskiego, mimo wspomnianych braków i ułomności, które przed publikacją należałoby uzupełnić i naprawić, jest wartościowym wkładem do naszej wiedzy o dziejach i obrzędowości ruchu mesjanistyczno-żydowskiego i odpowiada wymaganiom ustawy.

